Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie — — mk. miesięcznie 3000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 200 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 1-go maja 1923 r. | **№ 50**

Kto i jak Polską rządzić może

Z podróży p. Prezydenta Rzeczypospltj. po Pomorzu

W Starogardzie Prezydenta Rzeczypospolitej przywitała kompanja honorowa. Po wyjściu z dworca krótko powitali p. Prezydenta burmistrz m. Starogardu p. Cwojdziński. W starostwie powitał Prezydenta starosta Bogacz, dając wyraz radości, że Prezydent Rzeczypospolitej jako pierwszy cel swej podróży po ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej obrał Pomorze. Przemówienie swe zakończył p. starosta okrzykiem na cześć Prezydenta. Na przemówienie starosty odpowiedział p. Prezydent co następuje: „Im głębiej wjeżdżam w ziemię pomorską, tembardziej się przekonywuję, jak cennych obywateli posiada tu Rzeczpospolita. Na każdym kroku widzę, że długoletnia niewola nie zdołała wypędzić z serc tutejszych obywateli ducha polskiego. Pomorze jest dla Rzeczypospolitej gwarancją wolności i stosunków gospodarczych ze światem. Zdobyliśmy okno na morze, okno zamienić musimy na drzwi tak, aby ciasno nam nie było, a dokonać tego musimy nie orężem, ale pracą. W przekonaniu, że nie siłą oręża, lecz tem, iż siedzi tu lud polski, utrzymaliśmy się na tych wysuniętych placówkach, utrwalać musimy polski stan posiadania coraz bardziej. W granicach zakreślonych konstytucją dbać będziemy, aby ziemia ta została bardziej naszą. Byłem w Gródku i tam miałem dowód co może praca fizyczna i umysłowa Polaków. Tam ujrzałem wyniki trudu inżynierów i robotników. Pracujmy tak, iżby ci, którzy chylą głowę przed naszą siłą, schylili ją przed naszą kulturą.“

Następnie prezydent odjechał automobilem na zwiedzenie powiatu. We wszystkich wsiach i miasteczkach witała go ludność z duchowieństwem z szczerym zapałem. Niezwykle serdeczne przyjęcie spotkało prezydenta w miejscowości Ludwikowo, gdzie powitał go miejscowy proboszcz Lorenz. W dalszej drodze zatrzymał się prezydent w miejscowości Skurcz.

Po zwiedzeniu powiatu, powrócił p. Prezydent do Starogardu, gdzie wziął udział w przyjęciu danem przez starostę p. Bogacza. Na przyjęciu Prezydent wygłosił następujące przemówienie: „Muszę podkreślić, że rola moja jako prezydenta jest bardzo skromna. Moja znajomość narodu polskiego opiera się na wrażeniu, którego nie mogę się pozbyć od lat 30, że siłą, przemocą i nakazem rządzić Polską potrafi tylko obcy, swój zaś rozumem i wysokimi przymiotami. Liberum vetto uważają jako główną przyczynę upadku Polski. Pojmowano je w ten sposób, że jeżeli jakaś ustawa jest dobrą i korzystną dla narodu, powinni wszyscy bez wyjątku posłowie na nią się zgodzić. Przez kilka wieków istniała jednomyślność, lecz później jednomyślność w narodzie zginęła i to stało się przyczyną stracenia bytu niepodległego. Dzięki pragnieniu pokoleń i jednomyślności w dążeniu do niepodległości, jesteśmy dziś państwem znowu, państwem niezależnem, stajemy się państwem, które ważyć będzie w Europie wschodniej i centralnej. Musimy tę siłę, która daje nam to stanowisko spotęgować karnością i sprawnością. Pamiętam, raz w Belwederze oświadczyłem, że bez Polaków nie będzie można rządzić Polską. Przychodzi mi na myśl, aby posłowie bez względu na swą przynależność partyjną usiedli, tak, abyśmy mogli stwierdzić, że posiadamy stałą większość narodową. Łączmy się, bo tego wymaga interes narodu.“ Ze starostwa udał się Prezydent na raut urządzony przez magistrat m. Starogardu.

W związku z pobytem Prezydenta Rzplitej na Pomorzu, min. spraw wojsk. gen. Sosnkowski wyjechał tam również. W dniu 28 bm. minister przeprowadzi w Gdyni szczegółową inspekcję floty. W dniu 29 bm. spotka tam Prezydenta Rzeczypospolitej i będzie mu towarzyszył przy przeglądzie floty według ustalonego programu.

Prezydent Rzeczypospol. na Kaszubach

Kartuzy, 28. 4. W czasie pobytu w Kartuzach Prezydent Rzeczypospolitej wziął udział w obiedzie wydanym na jego cześć przez miasto w Dworze Pomorskim. Odpowiadając na przemówienie starosty wygłosił p. Prezydent następujące przemówienie:

W czasie mojej podróży niejednokrotnie podkreśliłem znaczenie Pomorza dla całej Polski. Pan starosta powitał mnie z różdżką oliwną i słusznie. Nie na surmy bojowe dzisiaj czas. Są jednak jeszcze ludzie nierozważni, którzy mimo doświadczeń ostatniej wojny sądzą, że przy pomocy zbrojnego odwetu coś uzyskać potrafią. Tym wszystkim powiedzieć muszę, że Polska od siebie ani jednej piędzi ziemi oderwać nieda. Marzenia o zmianie granic Polski w przyszłości, w drodze zbrojnego najazdu, należą do dziecinnych urojeń. Nietylko Polska, ale i cały świat pragnie pokoju. Wojna może dzisiaj odbywać się tylko na polu gospodarczem. Jeżeli wzywałem do wojny, to tylko do wojny o niepodległość gospodarczą. Lud kaszubski przerwał już węzły polityczne, łączące go z Niemcami, pozostały jednak jeszcze węzły gospodarcze, łączące go z Gdańskiem. Spodziewać się należało, że Gdańsk lojalnie odnosić się będzie do Polski, aby wspólnie chronić wspólne interesa. Tak jednak nie jest. Obecnie ustala się opinja w Polsce, że rządowe koła gdańskie nie pragną współpracy, ale wyzysku Polski na korzyść swego kupiectwa i przemysłu, a równocześnie podkopania powagi państwa polskiego przez przeszkadzanie mu tam wszędzie, gdzie tylko nadarzy się do tego sposobność. Polska stara się od 3 lat o nawiązanie stosunków z Gdańskiem. Okres ten należy uważać za były. Wyzyskiwanie pracy polskiej i surowców polskich musi ustać. Należy odciąć wszystkie soki, które bierze z Polski Gdańsk, tak długo, dopóki nie nastąpi zmiana polityki gdańskiej. Polska nie chce wojny, ale szuka lojalniej współpracy i uznania jej za wielkie mocarstwo i potęgę, mającą w Gdańsku nietylko prawa pisane, ale i prawa przyrodzone. Gdańsk ma tylko dwie drogi: albo wojnę gospodarczą z Polską — albo lojalnego postępowania wobec wielkiego państwa polskiego.

W przeszłości nie przewidujący królowie polscy oddawali pod zastaw te ziemie (Pomorze) Gdańskowi, wzbogacając patrycjat Gdańsk. Wzbogacone kupiectwo gdańskie nie było wobec nas lojalne, tylko lud rolniczy, robotnicy i rzemieślnicy byli naszymi przyjaciółmi. W okresie długoletniej niewoli dotknęła Gdańsk głęboko politura niemiecka i na ciele tem panoszy się wzbogacone kupiectwo, które chce stanąć na stopniu równorzędnym Polsce. Nie orężem doprowadzimy Gdańsk do porządku. Polska nie była zaborczą i teraz nie będzie bronią regulowała swych stosunków zewnętrznych. Jeżeli Gdańsk, który żyje z łaski Polski usiłuje dyktować nam jakieś roszczenia, to trzeba poważnie pomyśleć o odcięciu mu dopływów soków, które go zasilają, a za co nie umie być wdzięczny. Kaszubi, którzy umieli oderwać się politycznie od Niemiec, potrafią uniezależnić się gospodarczo od Gdańska. Nastąpić to musi i trwać będzie, póki Gdańsk nie zmieni swego postępowania.

Uzyskaliśmy niepodległość polityczną, musimy postarać się o niepodległość gospodarczą i pozostawić Polskę przyszłym pokoleniom bez serwitutów przeszłości. Musimy uniezależnić się gospodarczo od sąsiadów. czy to z prawej, czy z lewej strony i nauczyć ich, że jesteśmy potęgą, z którą liczyć się trzeba i uchylić czoła przed pracą polskiego narodu i jego kulturą.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 30-go kwietnia 1923 r.

* **W czwartek 3-go maja święto narodowe wobec tego odbędzie się tygodniowy targ kramny już w środę 2-go maja.**

* **Nowy rozkład jazdy pociągów.** Z dniem 1-go czerwca wchodzi w życie zupełnie zmieniony plan jazdy kolei państwowych. Obchodzące nas najbliżej pociągi kursujące przez Wrześnią unormowane zostały jak następuje:

I. Pociąg Poznań-Września-Strzałków (do Warsz.)
wych. z Pozn. 8^{55} r. z Wrześni 10^{38} r. w Strzałk. 11^{35}
„ „ „ 13^{25} „ „ 14^{56} „ „ 15^{48}
„ „ „ 19^{05} „ „ 20^{53} „ „ 21^{50}

II. Pociąg Strzałków—Poznań:
z Strzałk. 7^{10} r. odjazd z Wrześni 7^{17} r. w Pozn. 9^{48} r.
„ „ 14^{25} „ „ „ 15^{12} „ „ 21^{50}
„ „ 20^{25} „ „ „ 21^{08} „ „ 22^{40}

III. Pociąg Jarocin—Gniezno:
z Jarocina 6^{30} r. z Wrześni 8^{11} r. w Gnieźnie 8^{50} r.
„ „ 9^{15} r. „ „ 10^{50} r. „ „ 11^{28} r.
„ „ 16^{25} „ „ 17^{32} „ „ 18^{10}
„ „ 21^{17} „ „ 22^{18} „ „ 23^{00}

IV. Pociąg Gniezno—Jarocin:
z Gniezna 7^{36} r. z Wrześni 8^{15} r. w Jarocinie 9^{17} r.
„ „ 10^{20} r. „ „ 11^{05} r. „ „ 12^{14} p.
„ „ 14^{25} „ „ 15^{08} „ „ 16^{10}
„ „ 20^{25} „ „ 21^{05} „ „ 22^{08}

* **We wtorek 1-go maja** odbędzie się w lokalu p. Knechtla o godz. 8 ostatnie zebranie komitetu biegu okrężnego na które zaprasza się również wszystkich pp. sędziów, kontrolerów oraz tych wszystkich, którzy zgłosili się do biegu. Na zebraniu udzieli się ostatnich informacji oraz wylosowanie numerów dla zawodników. Komitet biegu okr.

* **Na zakończenie** obchodu święta narodowego w dniu 3 maja urządza Grono nauczycielskie z uczniami Gimnazjum w auli gimnazjalnej o godzinie 7.30 wiecz. uroczysty wieczór wokalno-muzyczny z następującym programem: 1. Konopasek „Mazurek 3 Maja“, chór. 2. Przemówienie prof. Tad. Sanaka. 3. Nowowiejski „Wisła“, chór. 4. Kniaźnina „Oda do zgody“, deklamacja i fortepian Beethovena, Soneta 15. Cz. II. rozpoczyna chór Rzepki „Puszczyk“. 2. Deklamacja Konopnickiej „Trzeci Maj“. 3. Violonczelowe solo Godarda „Barceuse“ i Griega Chausou de Solvejg. 4. Deklamacja „Polska powstaje“ i na zakończenie chór odśpiewa pieśni ludowe Żukowskiego „Gdzież to jedziesz Jasiu“ i „Kalina“. Bilety wstępu nabywać można poprzednio w księgarni p. A. Prądzyńskiego do 2 maja wieczorem.

* **Zjednoczenie Zawodowe Polskie** obchodzi dnia 3 maja swe dwudziestolecie istnienia. Członków

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

32) Powieść historyczna z roku 1848

— Zdrada... Zdrada... Klęska bez bitwy... Na pohybel Willisenowi... Dość paktowania... — strzelały okrzyki.

— W Jarosławicach przegraliśmy sprawę haniebnie, zabagnili ją, zderutowali, — ciągnął mówca — i jeśli nie ockiemy się z mrzonek ugodowych, pogrzebiemy ją na całe lat dziesiątki, stłumimy, zabijemy ducha narodowego. Nie było w dziejach porozbiorowych tej dzielnicy momentu stosowniejszego do wysunięcia na czoło naszych postulatów narodowych. A postulaty swe każdy naród żywotny wysuwa zawsze i jedynie na ostrzu bagneta...

— Brawo... Prawda... Walka...

Dźwięczały szyby w oknach a pan Jakób wołał:

— Skutek każdej wojny niepiewny, ale pewnem jest, że jeśli broń złożymy, reakcja pruska w kleszcze nas pochwyci i krew z nas wyssie. Czyhają po kraju landraci, komisarze policyjni i inni nasłani na kraj głodni szubrawcy. A gdy po rozpuszczeniu obozów chłop zdrajcą okrzyknie stany wyższe, oni z tego skorzystają i wywołają tutaj rzeź galicyjską... Walka w polu nie poniży godności narodu, ale ją podniesie. Nie uśpi energji, ale ją podsyci. Walka to rzecz szlachetna. Walka przekona Prusaków, że my istotnie żądamy prawa i faryzeuszowskiemi przyrzeczeniami króla otumanić się nie damy...

Chciał mówić dalej, lecz znów zawrzało jak w kotle, a obok niego pojawiła się dobrze w obozie znana żona emigranta, pani Babska o twarzy niebrzydkiej, jakby przez wichry wysmaganej. Zadęła w trąbkę wojenną:

— Lada dzień uderzą na obóz Prusacy, tak jak napadli na Wrześnię, na Gostyń, na Raszków... A my czekamy jeszcze? Potrzeba nam miecza... Potrzeba wodza. Nie takiego, co we wszystkie polityczne zabiegi łapy pakuje i gębą w gabinetach wojuje, lecz wodza-żołnierza, co, nie czekając zmiłowania Bożego, sam idzie naprzód po zwycięstwo...

Zerwała się burza entuzjazmu, a donośny głos niewieści siał na nią nowe iskry zapalne.

— Mierosławski odniósł już zwycięstwo... W Jarosławicach... Dość takich zwycięstw... Zasłużył za to, by go wyświecić na cztery wiatry... Okażcie się żołnierzami. Postawcie na czele żołnierza...

— Czarnomski... Roman Czarnomski... Major Czarnomski... — poczęli powtarzać żołnierze i wśród zamieszania wskoczył na estradę Józef Lipiński, mechanik z zawodu, znany agitator wielkopolski i krzyknął:

— Chodźmy do Mierosławskiego z zawezwaniem, by inny kierunek nadał całej sprawie...

— Albo poszedł do djabła — wpadł Rostkowski, a rozgorączkowany Sowacki wrzasnął:

— Zmusić go do akcji...

— On tylko tego pragnie — wyrwał się Orłowicz i uzurpując sobie głos, zapewniał: On czeka tylko, by komitet poznański rozwiązał się i obozy okrzyknęły go wodzem. Wtedy wyposażony mandatem żołnierzy, zadrwi sobie z krępującej go opozycji szlacheckiej i poprowadzi nas bezzwłocznie w bój. On czeka, by zerwać się jak orzeł...

Przeczyły mu wykrzykniki: ten i ów świstał, ale większość wierzyła w bohatera dni berlińskich i po dłuższej, bezładnej dyskusji uchwalono wysłać do szefa deputację z żądaniem podjęcia natychmiast kroków zaczepnych.

Oczywiście pan Tytus nie zajrzał do salki, w upale byłoby stopiło się jego cielsko i bębenki uszne ucierpiałyby od hałasu. Wśród grona przybłędów i wdzięcznych słuchaczów, ciągnąc piwo ze szklanicy, opowiadał anegdotyczną przygodę, godną jeśli nie Boccacia, to Casanovy, a wszyscy tak byli zajęci, że nie zauważono kosyniera, który stojąc przed bramą wjazdową u węgła Bazaru, ostrzył osełką żeleziec swej broni, jakby chciał dać dobry przykład urodzonym maroderom.

— Dyliżans trzęsie, koniska szłapią automatycznie, noc schyla się na miękkie arabeski gór turyngskich... Wszystko usposabia do drzemki, lecz naprzeciwko mnie... (Zamówiłem sobie wygodne w wehikule miejsce) sterczy sucha łodyga maku... Niewiasta, powiadam panom, tak przerażająco chuda, tak z kosteczek kurcząt i skóry delikatnej, przez obrzezanie osiągniętej zlepiona misternie, że czegoś podobnego nigdy nie oglądałem ani przedtem ani potem, Istny grzech śmiertelny, wymarynowany w occie i wysuszony w oknie wystawowem dewocji, gwoli odstraszenia od feminy grzeszników rozkoszom ciała oddanym... Zda mi się, że uniósłbym to chuchro na dłoni i spożył na jedno danie, gdyby nie powstrzymywała mnie obawa, że mi kością w gardle stanie... (C. d. n.)

liczy Z. Z. P. w okręgu najbliższym Wrześni około 3 tysięcy. Zjadą się więc i zejdą do Wrześni rzesze narodu wsi okolicznych z sąsiednich 3 powiatów oprócz wrzesińskiego. Aby obchody święta narodowego połączone z 75-cio letnią rocznicą 1848 r. ze zjazdem Z. Z. P. nie przeszkadzały sobie wzajemnie, powziął komitet uchwałę obchodu święta narodowego połączyć w rannych uroczystościach a więc w pochodzie mszy św. polowej i złożeniu hołdu u stóp pomnika bohaterów r. 1848 zebranych członków Z. Z. P. O ile więc zjazd Z. Z. P. będzie liczny, może tegoroczna uroczystość wypaść wprost imponująco. Po defiladzie udają się członkowie Z. Z. P. na salę Odeon, aby tam odbyć uroczysty wiec na którym przemawiać będą pp. Mańkowski i Leśniewski z Poznania z zarządu Z. Z. P. Wiecz. o 7.45 przedstawienie komedji „Pan Chciwski" i obrazka dramatycznego „Dobrodziej". Uroczystość zakończy zabawa taneczna.

* **Związek małżeński** między p. Leonem Kłosowiczem ze Srody a p. Marją Janiszewską z Wrześni pobłogosławiony został 8 bm. Gości podejmowali rodzice panny młodej z staropolską gościnnością. Przy tej okazji zebrano za pośrednictwem p. Ad. Pankowskiego 130 000 mk. na Inwalidów. Z sumy tej przeznaczono dla Tow. Inwalidów we Wrześni 65 000 mk. oraz dla Tow. Inwalidów w Srodzie również 65 000 mk. Pieniądze wpłac. tutaj do Admin. Oręd. Wrzes., a w Srodzie na ręce p. Grzempczaka.

— **„Czołem!"** Członków Tow. gimn. „Sokół" uprasza się o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w uroczystościach 3-go maja. Zbiórka o godz. 7.45 na Placu Wolności. Zarząd.

— **Tow. Powstańcow i Wojaków.** Zbiórka wszystkich członków do pochodu w dniu 3-go maja o godz. 7.30 przed lokalem p. Trąpczyskiego.

— **„Sprawie służ".** Członków Tow. młodzieży żeńskiej Młoda Polka uprasza się o najliczniejsze wzięcie udziału w uroczystościach 3-go maja. Zbiórka o godz. 7.45 w salce parafialnej. Zarząd.

Policyjne przepisy ogniowe.

Ze wszystkich stron dochodzą skargi właścicieli gospodarstw i obszarów dworskich na nieprzestrzeganie przez ludność policyjnych przepisów ogniowych, wskutek czego olbrzymia część naszego majątku narodowego wystawiona jest na pastwę płomieni. Szczególnie służba wznieca bardzo często pożary paleniem papierosów w stodołach, stajniach, koło stogów i zabudowań, a wszelkie przestrogi administracji i właścicieli zbywa lekceważeniem i do nich stosować się nie chce, również dzieci i niedorostki, czy to niedopałkami papierosów, czy zapałkami lekkomyślnie im pozostawionemi, powodują ogromne pożary.

Ponieważ, mimo ostrzeżeń ludność tutejsza nie przestrzega policyjnych przepisów przeciwpożarowych i wobec tego, że powstają nieobliczalne wprost straty dla Państwa, zwracam ponownie uwagę na obowiązujące dotąd rozporządzenia byłej Rejencji Bydgoskiej z dnia 22 marca 1919 (Rozp. 256), które w całości w tłómaczeniu poniżej podaję:

I. Policyjne przepisy pożarowe.

Na podstawie art. 6, 12 i 15 rozporządzenia o prawie policyjnem z dnia 11 marca 1850 (Dziennik Praw str. 265) i § 137 i 139 ustawy o ogólnem prawie krajowem z dnia 30 lipca 1883 (Dz. Pr. str. 195) rozporządza się za zgodą Wydziału Okręgowego (Bezirksausschuss) co następuje:

Art. 1. Każdy jest obowiązany przy użyciu ognia i światła postępować jak najostrożniej, w szczególności dbać o to, aby w domu, w warsztatach, fabrykach itp. członkowie rodziny, robotnicy, czeladź i służba, nie postępowała lekkomyślnie z łatwo zapalnemi przedmiotami.

Zakazuje się przenoszenia otwartego ognia z jednego pieca do drugiego.

Kto pozostawia dzieci niżej lat 12 bez dozoru. dbać winien o to, aby otwory od pieców i popiołu, dopóki znajduje się ogień, były szczelnie zamknięte, aby nie pozostawiać w piecach rozżarzonych drzwiczek żelaznych i w szczególności dbać o to, aby palące się lampy naftowe i świece tak ustawiono, a aparaty gazowe, spirytusowe i naftowe były w ten sposób przytwierdzone, iżby wogóle nie było do nich dostępu.

Zapałki i inne materjały łatwo zapalne należy tak przechowywać, aby dzieciom nie dostały się do rąk.

Art. 2. Każdy właściciel wzgl. dzierżawca nieruchomości winien uważać na to, aby normalne wjazdy i wejścia do domostw nie były tak w dzień jak i w nocy zawalone skrzyniami, drzewem itd. a w danym razie były tak ustawione, aby można w każdej chwili je usunąć.

W klatkach schodowych i przedsionkach nie wolno przechowywać żadnych łatwozapalnych przedmiotów. Nie odnosi się to do ubrań, materjałów sukiennych itp., rozwieszonych w przedsionkach.

Art. 3. Większe zapasy materjałów łatwozapalnych, również słomy i siana przeznaczonej na paszę dla zwierząt nie wolno przechowywać w domach mieszkalnych, w szczególności na poddaszach, lecz tylko przechowywać je pod zamknięciem w ogniotrwałych ubikacjach.

W odległości nie mniej od jednego metra od kominów nie wolno składać na podłodze łatwozapalnych materjałów, choćby w najmniejszych ilościach.

Otwór komina, potrzebny do czyszczenia, musi być każdej chwili dostępny.

Art. 4. Nie wolno używać ognia czy światła, palić tytoniu i rzucać palącego popiołu tytuniowego na poddaszach, w stodołach, stajniach oraz w warsztatach dla obróbki drzewa i innych materjałów łatwozapalnych (W miejscach takich winien być wywieszony na widocznem miejscu napis ostrzegawczy.)

Przepis ten odnosi się również do wozów, na których znajdują się łatwo zapalne materjały. Dalej nie wolno także palić tytuniu przy naprawach dachów.

Art. 5. Wszelkie czynności, które mogą spowodować wybuch pożaru, należy wykonać tylko w takich miejscach, gdzie nie zachodzi obawa przeniesienia ognia, nigdy atoli w nocy. Nie wchodzą tu jednakże w rachubę zakłady, które według art. 16 ordynacji procederowej otrzymały osobne na to pozwolenie.

Art. 6. Na palenie sztucznych ogni i używanie pochodni w czasie pochodu uzyskać należy osobne pozwolenie policyjne.

Art. 7. Nafty, okowity, benzyny i innych łatwozapalnych płynów nie wolno używać do zapalania ognia, również nie należy ich przechowywać w takich miejscach, w których wskutek rozgrzania łatwo same zapalić się mogą.

Napełnianie lamp i przyrządów do gotowania łatwozapalnemi materjałami należy uskuteczniać wówczas, gdy już wygasły i po przekonaniu się, że palnik zupełnie ostygł.

Art. 8. Do ognia z koksu albo innych materjałów palnych, potrzebnych do wysuszenia budynków wzgl części budowlanych, należy używać wyłącznie koszy żelaznych.

Pod kosze żelazne należy stale podkładać odpowiednie twarde przedmioty niezapalne, które winny być conajmniej o 50 centymetrów szersze i wystawać dookoła conajmniej 10 centymetrów. Przedmiotów lakierowanych świeżo lakierem okowicianym albo terpetynowym nie wolno osuszać za pomocą kosza z ogniem (fajerek).

Art. 9. Asfaltu oraz smoły w celach budowlanych w szczególności zaś przy pracach koło dachów nie wolno rozgrzywać na dachach lub wogóle w obrębie zabudowań, lecz czynić to w oddaleniu conajmoiej 5 metrów od zapalnych części budynków i innych przedmiotów łatwozapalnych.

Przy pracach tych należy mieć w pogotowiu osobne stosowne nakrycie do kotła i większą ilość piasku, wystarczającą w razie wybuchu ognia do stłumienia go. Kotły, jeśli jest w nich ogień, muszą być pod stałym dozorem.

Art. 10. Ruchome piece do lutowania należy w czasie ich użycia ustawiać na bezpiecznej od ognia podstawie, nigdy zaś nie wolno pozostawiać ich bez dozoru.

Zapalanie i wygaszanie pieców do lutowania należy uskuteczniać na ziemi, poza obrębem jakiegokolwiek zabudowania.

Art. 11. Nie wolno suszyć drzewa w piecach ani też wkładać w popiół. Jeśli jednakże wkłada się drzewo na piece lub za piece, wówczas należy uważać, aby nie stykało się z częściami żelaznemi.

Art. 12. Zażący popiół i węgle należy w mieszkaniu usuwać a nie pozostawiać w koszykach, czy pudełkach, na podłodze, ani przetrzymywać go na poddaszach. Po wysypaniu z pieca do ogniotrwałego naczynia należy go zaraz zagasić. Przechowywanie na poddaszak albo w pobliżu łatwozapalnych przedmiotów jest zakazane.

Art. 13. Drzewo i gałęzie oraz łatwozapalne materjały składać należy w oddaleniu conajmniej 6 metrów od niemasywnych budynków, dla rąbanego drzewa wystarczy zaś odległość 3 mtr. Wyjątki są dozwolone tylko za osobnem zezwoleniem władzy policyjnej. Niegaszone wapno, jeśli znajduje się na wolnem powietrzu w ilościach więcej niż 10 ctr. winno być oddalone conajmniej 3 mtr. od budynków i od łatwozapalnych materjałów.

Składy materjałów palnych i łatwozapalnych, a mianowicie beczek z naftą lub smołą i materjałów do pakowania wolno urządzać w miastach i na wsi tylko za pozwoleniem władzy policyjnej.

Art. 14. Stogi siana, zboża itd. należy ustawiać w oddaleniu od wszelkich budynków i przemysłowych zakładów i składów węgla conajmniej o 30 mtr. od budynków kolejowych 40 mtr., od lasów 80 mtr.

Wielkość stogów wynosić może conajmniej 5000 kub. m. a odgraniczone muszą być od siebie wolną przestrzenią conajmniej 30 mtr.. Przy mniejszych ilościach i tymczasowem tylko przechowaniu może miejscowa władza policyjna odległości stosownie zmniejszyć. Jako tymczasowe przechowanie należy uważać czas najwyżej 4 tygodnie. (Dok. nast.)

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 23 do 29 kwietnia 1923 r. zgłoszono 6 urodzeń z tych: 5 z miasta i 1 ze wsi; zawarto 3 śluby; spisano 1 zapowiedź; zgłoszono następujące zgony: Stanisława Jerantowska, robotnica z Wrześni, 20 lat; Czesław Kokociński, borowy z Marzelewa, 19 lat; Józefa Nowaczykowa ur. Pamborska, wdowa z Gozdowa, 69 lat; Tomasz Wiśniewski, robotnik z Psar Polskich, 64 lata.

Bilans na 31. grudnia 1922 r.

Aktywa

Gotówka w kasie			1 442 867	86
Pożyczki hipoteczne			761 312	18
Pożyczki wekslowe			50 492 400	—
Poż. rewers. (osob. pryw.)	1 254 517	70		
Poż. rewers. (korporacje)	19 667 309	69	50 492 400	39
Papiery wart. (fund. obr.)			3 207 500	—
Niezapłacone procenty:				
a) hipoteczne	9 723	66		
b) wekslowe	572	—		
c) rewersa (osob. pryw.)	76 856	63		
d) rewersa (korporacje)	294 989	92		
e) papierów wartościow.	2 250	—	384 392	21
Gotówka w bankach:				
P. K. K. P., Poznań			564 543	66
P. K. O., Poznań			1 784 133	12
Poczt. kont. cz. Wrocław			1 347	01
Fundusz zapasowy			2 248 741	74
Ruchomości			14 577	21
Rachunki bieżące			19 046 827	40
Niewykup. Poż. Odrodz.			-628 500	—
			101 498 969	78

Pasywa

Wkłady oszczędnościow.			77 014 966	28
B. K. K. O., Poznań			680 303	60
Redyskontowane weksle			20 000 000	—
Fundusz zapasowy			2 248 741	74
Zysk			1 554 958	16
			101 498 969	78

Rachunek strat i zysków na 31. grudnia 1922.

Straty

Odsetki za wkłady			1 646 310	39
Pensje i renumeracje			1 798 185	—
Wydatki administracyjne			3 162 665	52
Wydatki ogólne			211 600	—
Strata kursu pap. wart.			401 900	—
Zysk			1 554 958	16
			8 775 619	07

Zyski

Procenty hipoteczne			107 490	34
Procenty wekslowe			3 093 313	55
Proc. rewers. (os. pryw.)	199 837	90		
Proc. rewers. (kooperat.)	1 368 214	81	1 568 052	71
Proc. kapitałów ruchom.			222 314	52
Proc. papierów wartośc.			156 727	—
Konto dochodów różnych			966 946	49
Konto zysków rach. bież.			2 660 946	46
			8 775 619	07

Września, dnia 19 kwietnia 1923 r.

Zarząd Powiat. Kasy Oszczędności.
Charkiewicz. Fr. Kaczorowski. St. Kuczkowski.

Powiatowa Kasa Oszczędności.
Pawlak. Kizierowski.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym A pod nr. 287 zapisano firmę Stefanja Zielińska, interes kolonjalny, artykułów spożywczych i detalicznych we Wrześni, a jako jej właścicielkę Stefanję Zielińską z Wrześni.

Września, dnia 23 marca 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym A pod nr. 180 zapisana firma Jan Kotecki, interes budowlany we Wrześni, nie istnieje już.

Września, dnia 5 kwietnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

Z powodu narodowego święta w czwartek, dnia 3 maja rb., odbędzie się

targ w środę, 2 maja.

Września, dnia 24 kwietnia 1923 r.

Urząd Policyjny. Niestrawski.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym A pod nr. 275 zapisano przy firmie „Bracia Zielińscy", interes kolonjalno-spożywczy, że wspólnik kupiec Jan Zieliński z Wrześni z firmy wystąpił.

Września, dnia 23 marca 1923 r.

Sąd Powiatowy.